

EXPRES



ILUSTROWANY

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Nr 84 (2950)
ROK VII

Wieś otrzymuje
coraz więcej
towarów przemysłowych

WARSZAWA. — Poważny sukces w I kwartale rb. odniósł aparat zaopatrzenia spółdzielczości samopomocowej.

Plan zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe przez spółdzielczość samopomocową wykonany został w tym okresie w 103 proc., chociaż był on o 17,8 proc. wyższy niż wykonanie planu I kwartału ub. roku.

W porównaniu z I kwartałem ub. roku wieś otrzymała w tym czasie za pośrednictwem sklepów gminnych spółdzielni m. in. więcej towarów tekstylnych o 32 proc., odzieży i galanterii o 81 proc., obuwi o 38 proc., pasz o 86 proc., maszyn rolniczych o 39 proc., nasion o 40 proc., węgla o 8 proc.

Jeszcze większe zadania stoją przed rolniczą spółdzielczością zbytu i zaopatrzenia w bieżącym kwartale. Przewiduje się bowiem dalsze znaczne zwiększenie zaopatrzenia wsi w towary przemysłowe.

Piękny symbol braterskiej pomocy

Pałac kultury i nauki

stanie w Warszawie na koszt ZSRR

Robotnicy i inżynierowie radzieccy wzniosą potężny 30-piętrowy gmach — dar wielkiego narodu budującego komunizm

WARSZAWA. — 5 kwietnia 1952 r. w Warszawie, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podpisana została umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o budowie wysokościowego gmachu — pałacu kultury i nauki w Warszawie.

Umowę podpisali: z upoważnienia rządu Rzeczypospolitej Polskiej — prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, a z upoważnienia rządu ZSRR — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny A. A. Sobolew.

Zgodnie z podpisaną umową, rząd ZSRR zbuduje w Warszawie siłami i środkami Związku Radzieckiego wysokościowy 28 — 30-piętrowy gmach pałacu kultury i nauki, w którym, w myśl życzenia rządu polskiego, znajdą swą siedzibę: Polska Akademia Nauk, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, kulturalno - oświatowe organizacje młodzieżowe, muzeum przemysłu i techniki, sala wystawowa, sala kongresowa, sala teatralna i koncertowa oraz kino.

Koszta związane z budową pałacu kultury i nauki bierze na siebie rząd Związku Radzieckiego.

W budowie gmachu, który będzie wznoszony przez radzieckich robotników, inżynierów i techników, wezmą udział również polscy robotnicy, inżynierowie i technicy.

Po złożeniu podpisów prezes Rady Ministrów, J. Cyrankiewicz powiedział m. in.:

Dar ten, to piękny symbol braterskiej pomocy, jakiej stale we wszystkich dziedzinach naszego życia doznaje Polska Ludowa ze strony Związku Radzieckiego — dar ten, to piękne zacieśnienie stosunków nowego typu między Polską a Związkiem Radzieckim, o których mówił wielki przyjaciel narodu polskiego, towarzysze Stalin przy podpisaniu paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy w roku 1945.

Proszę pana ambasadora o przekazanie wyrazów naszej wdzięczności rządowi Związku Radzieckiego i osobie naszego wielkiego przyjaciela, towarzysza Stalina, za ten szlachetny dar dla narodu polskiego.

Niech żyje wieczysta przyjaźń między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje nasz wielki i serdeczny przyjaciel — wódz obozu pokój, wódz postępowej ludzkości, towarzysze Stalin!

Odpowiadając na słowa premiera Cyrankiewicza, ambasador Sobolew wyraził przekonanie, że podpisaną umowę przyczyni się do dalszego rozwoju i wzmocnienia przyjaźni, istniejącej między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego.

Ludobójcy skończą w Norymberdze

Straszliwy rejestr zbrodni

obarcza odpowiedzialnością władców USA

Co stwierdzili w Chinach i Korei członkowie komisji prawników

PEKIN. — KOMISJA MIĘDZYNARODOWEGO STOWARZYSZENIA PRAWNIKÓW - DEMOKRATÓW PO ZBADANIU FAKTÓW STOSOWANIA PRZEZ AMERYKANÓW BRONI BAKTERIOLOGICZNEJ W CHINACH PÓŁNOCNO - WSCHODNICH I W KOREI ORAZ ZBADANIU INNYCH ZBRODNI, DOKONYWANYCH PRZEZ AMERYKANÓW W KOREI, ZWOŁAŁA W PEKINIE KONFERENCJĘ PRASOWĄ, NA KTÓREJ OBECNI BYLI LICZNI DZIENNIKARZE CHIŃSKY ORAZ KORESPONDENCI PISM ZAGRANICZNYCH.

NA KONFERENCJI TEJ PRZEWODNICZĄCY KOMISJI, PROF. BRANDWEINER, ZŁOŻYŁ NASTĘPUJĄCE OŚWIADCZENIE, W KTÓRYM STWIERDZIŁ:

— Zbadaliśmy zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, dokonywane przez amerykańskie siły zbrojne w Korei. Doszliśmy — jak mi się wydaje — do bardzo ważnych

wniośków. Zanim jednak zreferujemy te wnioski, uważam, iż należy podkreślić, że ferowanie wyroków nie należy do funkcji komisji, gdyż komisja nie jest trybunałem.

Zadania komisji ograniczają się do zbadania faktów i w tej dziedzinie komisja doszła do następujących wniośków:

■ Rozpowszechniając rozmyślnie owady szkodliwe, bakteryjne i chorobotwórcze amerykańskie siły zbrojne dokonywały w Korei najpoważniejszej zbrodni, naruszając brutalnie postanowienia konwencji haskiej z 1907 roku oraz postanowienia protokołu genewskiego z 1925 r., który zakazuje prowadzenia wojny bakteriologicznej.

■ Używając bomb z gazami trującymi i innych substancji chemicznych w celu zagłady ludności cywilnej w Korei północnej, amerykańskie siły zbrojne naruszają rozmyślnie i z premedytacją postanowienia konwencji haskiej z 1907 r., a mianowicie jej ar-

tykuł 23 i postanowienia protokołu genewskiego z 1925 r.

■ Dokonując masowych egzekucji osób cywilnych (w tym wielu kobiet i dzieci) żołnierze amerykańscy i żołnierze Hsyanmawscy postępują wbrew postanowieniom konwencji haskiej artykuł 36, która nakłada na władze okupacyjne obowiązek obrony ludności cywilnej.

■ Bombardując miasta otwarte i wsie znajdujące się daleko od linii frontu oraz burząc budynki nie będące obiektami wojskowymi, amerykańskie siły zbrojne naruszają konwencję haską.

■ Amerykańskie siły zbrojne burzą świątynie, pomniki i szpitale oraz szkoły i zakłady naukowe, naruszając tym samym postanowienia konwencji haskiej, a zwłaszcza jej artykuł 27.

■ Zabijając jeńców wojennych, wojska amerykańskie naruszają postanowienia konwencji z roku 1929 i 1949 w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Biorąc pod uwagę zasięg i charakter ujawnionych zbrodni, komisja doszła do wniosku, że AMERYKAŃSKIE SIŁY ZBROJNE DOKONUJĄ W KOREI ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI W ZROZUMIENIU STATUTU TRYBUNAŁU NORIMBERSKIEGO.

Komisja nie waha się stwierdzić, że wiele spośród tych zbrodni nie mogło być dokonanych bez wiedzy przywódców rządu Stanów Zjednoczonych i wyższego dowództwa amerykańskich sił zbrojnych oraz bez przygotowania z ich strony. Dla tego też komisja oskarża wymienione osoby jako odpowiedzialne za te zbrodnie.

Działacze rad narodowych o swym pobycie w ZSRR

WARSZAWA. — W Związku Radzieckim przebywała ostatnio 15-osobowa grupa czołowych działaczy rad narodowych.

Celem pobytu delegacji było zaznajomienie się z bogatym doświadczeniem pracy Rad Delegatów Ludu Pracującego w ZSRR.

Na zebraniu sprawozdawczym, które odbyło się dn. 4.IV. br. w kancelarii Rady Państwa, uczestnicy delegacji podzieleni się swoimi spostrzeżeniami i nabytym doświadczeniem z członkami prezydium stołecznej i wojewódzkiej Warszawskiej Rady Narodowej oraz z pracownikami kancelarii Rady Państwa i zespołu II Prezydium Rady Ministrów.

Referat na temat doświadczeń pracy Rad Delegatów w ZSRR wygłosił kierownik delegacji, szef kancelarii Rady Państwa, min. M. Rybicki.

Rząd ZSRR zrywa stosunki dyplomatyczne z Kubą

MOSKWA. — Agencja TASS podała:

Dnia 21 marca 1952 r. władze kubańskie, brutalnie gwałcąc ogólnie przyjęte normy w stosunkach dyplomatycznych, zakazały wjazdu do Kuby radzieckim kurierom dyplomatycznym, którzy przybyli z pocztą dyplomatyczną dla poselstwa ZSRR w Hawanie.

Dnia 3 kwietnia br. charge d'affaires ZSRR na Kubie — Fomin odowiedział wiceministra spraw zagranicznych Kuby i z upoważnienia rządu radzieckiego wręczył mu notę, w której rząd radziecki stwierdza, iż w związku z brutalnym pogwałceniem ogólnych norm dyplomatycznych zrywa stosunki z rządem Kuby.

IV krajowa narada budownictwa w Warszawie

WARSZAWA. — W dniu 5 bm. w Warszawie rozpoczęła obrady IV krajowa narada budownictwa.

W toku obrad referat programowy o roli i zadaniach Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa w walce o wykonanie planu, wygłosił przewodniczący Związku, pos. Marian Barała.

Osiągnięcia roku ubiegłego i zadania na rok bieżący obu resortów budownictwa zreferowali minister Budownictwa Przemysłowego, dr Czesław Babiński oraz minister Budownictwa Miast i Osiedli, inż. Roman Piotrowski.

W roku bieżącym plan budownictwa przemysłowego wzrasta w porównaniu z rokiem ubiegłym o 60 proc., zaś plan budownictwa miast i osiedli o 20 proc.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. W dniu 4 bm. opuścił Polskę przez Gdynię, na pokładzie s.s. „Jarosław Dąbrowski” dotychczasowy ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Charles H. Bateman, zegnany przed wyjazdem z Warszawy przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych E. Bartoła.



Barbarzyńskim piratom powietrznym USA przeciwstawiają się bohaterstwo lotnicy koreańscy, broniąc spokojnego snu swych żon i dzieci.

Na zdjęciu: lotnicy Armii Ludowej omawiają lot bojowy.

Fot. — CAF



PRZODUJĄCE ZAKŁADY

CZY to oddział I Związku Włókniarzy?

— Tak, tu przewodniczący. Dobrze, że dzwonicie. Mamy coś ważnego dla prasy.

— Co takiego?
— W ostatnim okresie nowych 867 robotników i robotnic przemysłu bawełnianego podjęło zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Na pierwsze zaś miejsca w realizacji zobowiązań wysunęły się zakłady bawełniane im. Dywizji Kościuszkowskiej, Harnama, Okrzei, Kunickiego, H. Sawickiej i K. Liebknechta.

POWAŻNE NADWYŻKI

I w oddziale dziewiarsko-pończosznym Związku Włókniarzy wiele uwagi poświęca się kontroli wykonania zobowiązań załóg w poszczególnych zakładach. Łącznie zakłady te wykonały już przedterminowo swe zobowiązania, wykazując nawet nadwyżkę, wynoszącą w tej chwili 423.503 zł. Najlepiej przebiega akcja w zakładach im. Kasprzaka, Duracza, Jurczaka i Findera.

Z DAŁA OD WALKI

Ale nie we wszystkich branżowych związkach zawodowych sprawy związane z przebiegiem czynu produkcyjnego stały się sprawami żywymi i aktualnymi. W oddziale III Związku Włókniarzy daremnie próbowaliśmy dowiedzieć się, jak w tej chwili przedstawia się realizacja zobowiązań w podległych fabrykach.

A przecież związki zawodowe powinny jak najpilniej śledzić tę walkę i w miarę możliwości pomagać załogom w usuwaniu trudności na drodze do zwycięskiego wykonania zobowiązań.



Pracownicy Zakładów Przemysłu Pończosznego wykonali przed terminem swoje zobowiązania produkcyjne.

Na zdjęciu: pracownik pracy Tadeusz Stanisławski, pracując na siedmiu automatach wyrabia 150 procent normy. Zobowiązanie swoje wykonał w dniu 23 marca br.

CAF — fot. Tymfiński

Pierwsze losowanie Pożyczki zakończone

WARSZAWA. W dniu 5 bm. zakończyło się pierwsze losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. W dniu tym komisja dokonała sprawdzenia wylosowanych numerów.

W pierwszym losowaniu Narodowej Pożyczki wylosowano we wszystkich 17 klasach 212.500 obligacji, które zostały premiiowane na łączną sumę 40.835 tys. zł. Wylosowano:

68 premii po zł. 10.000,
272 premie po zł. 5.000,
2.850 premii po zł. 1.000,
9.010 premii po zł. 500,
17.000 premii po zł. 250,
183.600 premii po zł. 150.

Ponadto wylosowano 212.500 obligacji do wykupu według ich wartości imiennej. Ogółem więc państwo z tytułu pierwszego losowania wypłaci w najbliższym czasie posiadaczom obligacji łączną sumę: 62 miliony 135 tysięcy złotych.

Przyjęcie w Belwederze

WARSZAWA. — Dnia 5 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej po dejmował w Belwederze lampką wi na członków delegacji radzieckiej, przybyłych do Warszawy dla podpisania umowy o budowie pałacu kultury i nauki w Warszawie.

W przyjęciu uczestniczyli członkowie Rządu RP z prezesem Rady Ministrów na czele.

Młodość Bolesława Bieruta

(5)

Nadszedł rok osiemnasty...



W październiku — listopadzie 1918 roku obie partie rewolucyjne SDKPiL i PPS-Lewica wyszły z podziemia, wzywając masy do walki o władzę. Powstają pierwsze załączki tej nowej władzy — Rady Delegatów Robotniczych.

„Wszędzie wśród robotników — wspomina ten okres Bolesław Bierut — przebiegało zrozumienie przełomowej wagi rozwijających się wypadków. Zwoływane wiece i zebrania gromadziły tłumy, które zdawały sobie sprawę z tego, że polityczny aparat przemocy okupanta nie śmie już występować z poprzednią butą”.

Po przybyciu do Warszawy Bolesław Bierut współdziałał w organizowaniu jednego z największych wieców, jaki odbył się przed ustąpieniem Niemców z Warszawy na olbrzymim podwórzu domu przy zbiegu ul. Żelaznej i Lesznej.

Posterunki żandarmerii stały na placu, wzywając zebranych do rozjeżdżenia się. Ale tłum nie ustępował. Wielotysięczne rzesze robotników uformowały pochód i ze śpiewem ruszyły ulicami Warszawy.

„Przydzielono mnie wtedy do pracy nad organizacją Rad — wspomina Bolesław Bierut. Pierwsze Rady

Eliminacje studenckich zespołów artystycznych

Studenci łódzkich wyższych uczelni z zapalem przygotowują się do eliminacji zespołów artystycznych. Eliminacje te odbędą się 20 kwietnia. Dotychczas zgłosiło się już 40 grup studenckich z Akademii Medycznej, 40 z Politechniki Łódzkiej oraz 30 z Uniwersytetu.

Eliminacje mają na celu wyłonić nie najlepszych zespołów w grupach studenckich oraz ożywienie pracy kulturalnej w uczelniach.

W następnym tygodniu — 27 kwietnia odbędą się eliminacje międzyuczelniane, zaś 10 i 11 maja ogólnopolskie.

Zgłoszenia studenckich zespołów artystycznych przyjmują wydziałowe i uczelniane komisje ZSP. (u)

powstały w warsztatach kolejowych przy kolejce grójeckiej, w dwóch fabrykach na Czerniakowie oraz w wielu innych fabrykach warszawskich”.

W tym czasie Bolesław Bierut coraz częściej spotyka się z podstępna, dywersyjną robotą prawicy PPS. W Lublinie, dokąd wkrótce wraca z Warszawy, Daszyński dokonał „rozwiązania” swego oszukańczego rządu, przekazując władzę przewiezionemu przez Niemców do Warszawy „więźniowi” z Magdeburga — Piłsudskiemu. Z kolei Piłsudski, jak się sam wyraził „postawił na baczność” innego wodza prawicy PPS, Moraczewskiego, polecając mu tworzenie nowego rządu.

Burżuazja mogła odetchnąć z ulgą, ziemia bowiem pozostała w rękach obszarników, a w fabrykach gospodarowali kapitaliści. Z ulgą odetchnęli również mocodawcy Piłsudskiego, imperialiści francuscy i anglo-amerykańscy. Zbudowali w Polsce barierę między Krajem Rad a ruchem rewolucyjnym na Zachodzie, tworząc z niej oddział szturmowy imperializmu do walki z Rewolucją Październikową.

Przyjaciele z tamtej strony Odry

Kwiecień jest miesiącem przyjaźni polsko - niemieckiej. Na murach miast Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozlepiono afisze podpisane przez Radę Narodową Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec. Jeden z fragmentów tej odezwy brzmi:

„Utrwalenie granicy na Odrze i Nysie było ważnym krokiem w rozwoju przyjaźni polsko-niemieckiej i tym samym przyczyniło się do zabezpieczenia pokoju w Europie. Jest więc naszym narodowym zadaniem, by bronić tej granicy jako granicy pokoju i uczynić wszystko co możliwe, by uniemożliwić prowadzenie szowinistycznej kampanii podsycanej dziś w Niemczech zachodnich przez monopolistów i militarystów, Adenauera i Schumachera. Kto kwestionuje granicę na Odrze i Nysie, ten pragnie wojny. Ale też, kto tej wojny pragnie, jest wspólnym wrogiem narodu niemieckiego jak i polskiego, gdyż oba narody pragną pokoju i dążą do lepszego jutra”.

Myśli zawarte w odezwie Rady Narodowej Frontu Narodowego są bliskie obywatelom Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ona to stała się główną ostoją walki narodu niemieckiego o jedność.

Od pierwszych chwil istnienia Republiki rząd jej i parlament śmiało i konsekwentnie wysunął sprawę granicy na Odrze i Nysie. Można by przytoczyć mnóstwo wypowiedzi mężów stanu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w których stwierdzają bez cienia niedomówień, że ustalenie naszej granicy zachodniej

„Widziałam to na własne oczy...”

Zadżumione owady

zrzucają Amerykanie w bombach o jasno-zielonym kolorze

(Korespondencja z Korei)

Leży oto przed nami połowa bomby. Wydaje się, że pachnie jeszcze świeżą jasno-zieloną farbą, jaką pomalowano tę potworną maszynę śmierci.

Obok nas stoją w milczeniu mieszkańcy jednej z centralnych ulic Phenianu. Spoglądają na starannie wykonane przegródki, dzielące wnętrze bomby na cztery części, patrz na wywiercone w metalu niewielkie otwory, których znaczenia nikt jeszcze nie rozumie.

Jest wczesny ranek. Słońce dopiero weszło nad rzeką Tedongan, ale z góry dolatuje już nas warkot samolotów. Nagle rozpełzają się po niebie białe smugi — ślady drapieżców. Nie opodal rozlegają się wybuchy bomb.

Tak rozpoczął się dla nas ranek — w zwykły, dobrze znany sposób. Nikt nie spieszy do schronu. Miało oblegane w dzień i w nocy z powietrza, przyzwyczało się do wszystkiego, zahartowało się, zmę-

niało. I w równym stopniu zahartowali się, zmęźniali, przywykli do wszystkiego jego wspaniali mieszkańcy.

Gdzieś w oddali huczą samoloty, które zdążyły już zrzucić swoją porcję bomb. Nad nami i wokół nas w dalszym ciągu słychać brzęczenie. Ale to już nie samoloty. To muchy — grube, wypasione gdzieś w laboratoriach morderców — i komary, które ogromnie dziwnie wyglądają w chłodnym, jeszcze prawie zimowym powietrzu. Mieszkamy już w Korei przeszło trzy lata i wiemy, dlaczego ze zdumieniem i goryczą spoglądają mieszkańcy na owady: w Korei komary ukazują się dopiero w drugiej połowie kwietnia.

— Spaliśmy jeszcze, kiedy bomba ta spadła na dach naszego schronu — mówi cicho pracownik drukarni Kim En Ho. — Sądziłmy, że jest to bomba o spóźnionym zaplonie. Dlatego też baliśmy się wyjść ze schronu. Gdy zapukał do nas wartownik, wyszliśmy. Wtedy pokazał nam bombę oraz wypęłzające z niej muchy i komary.

Wartownik Li stoi tuż obok. Znamy go już. Przed godziną zbudził również i nas, podobnie jak wszystkich mieszkańców Phenianu, zamieszkałych niedaleko od miejsca, gdzie upadła bomba bakteriologiczna. Do bomby podchodził coraz to nowi ludzie. Na ich surowych obliczach maluje się nie lęk, lecz niechęć i pogarda.

— Bandyt! — mówi stara Koreańska. — Nie mogą nas zniszczyć z samolotów, postanowili więc wysłać tu armię komarów, zarazonych straszliwymi chorobami.

Zjawiają się pracownicy laboratorium w białych fartuchach. Ubrani w siateczki, skrzętnie wyłapują owady i odjeżdżają. Jedziemy za nimi. Po kilku godzinach odczytujemy pierwszą analizę — jasną, dokładną i bezlitosną, jak wyrok na amerykańskich morderców: „W ciele muchy złapanej w pobliżu bomby wykryto bakterie cholery”.

Bomby bakteriologiczne wydają się już dziś równie normalną amerykańską metodą masowego mordowania, jak na przykład lot ślizgowy, podczas którego lotnicy amerykańscy zabijają bawiące się na drodze dzieci.

Ale bohaterki naród trwa nieustraszenie na posterunku. Na domach, w lokalach publicznych widnieją plakaty: „Nie zapomnij zaszczeplić się przeciw dżumie i cholery”, „Niszczyć muchy i komary, które są rozsadnikami zarazy, zrzuconej z samolotów amerykańskich”. Wszędzie można spotkać ekipy lekarzy sanitarnych. W schronach, a nawet i na ulicach urządzono o-



Na zdjęciu widoczna jest amerykańska bomba bakteriologiczna. Przy upadku na ziemię bomba otwiera się i znajdujące się w jej wnętrzu owady, zarazon dżumą i cholera wydostają się, żeby szerzyć epidemię

środki szczepień przeciw dżumie i cholery.

Bomby bakteriologiczne padają w dalszym ciągu. Przez otwory, których przeznaczenia początkowo nie znaliśmy, mają wypęłzać śmiertelne owady w wypadku, jeśli bomba nie rozleci się z jakiegoś powodu na dwie części.

Tak oto wyglądają straszliwe fakty, które wydać się mogą wprost niewiarygodne. A jednak to prawda. Widziałam to na własne oczy.

Irena Wolk
(Literaturna Gazieta).



H. T. — UL. ROKOSSOWSKIEGO: Sprawę wysokości opłat za leczenie szpitalne dla rzemieślników, posiadających własne warsztaty pracy, reguluje rozporządzenie Min. Administracji Publ i Zdrowia (Dz. U. nr 53 z 1949 r. poz. 409 § 2 p. 1.). Przepisy te postanawiają, że rzemieślnicy nie posiadający innych źródeł utrzymania ani żadnego majątku, zamieszkali w gminach wiejskich (z wyłączeniem gmin miejskich i miejscowości kuracyjnych) korzystają z ulg, wynoszących 30 proc. opłat szpitalnych, przy czym warunkiem jest, że nie zatrudniają oni więcej aniżeli 1 członka rodziny, względnie 2 uczniów. Z 60 proc. zniżki korzystają rzemieślnicy na Ziemiach Odzyskanych przy zatrudnieniu 1 — 3 pracowników. W sprawie wycofania części wkładów z SFO należy złożyć podanie do FKO z załączeniem świadectwa lekarskiego o niezdolności do pracy. O zaginięciu analizy w szpitalu należy powiadomić dyrekcję.

Odpowiadamy:

M.S.: Należy zawiadomić Dozór Sanitarny z prośbą, aby niezwłocznie sprawdzono postawione zarzuty. Uciążliwy lokator będzie przywołany do porządku, a domowe Zoo — zlikwidowane.

W. JAWORSKI: Ustalone normy mieszkaniowe obowiązują wszystkie, w razie konfliktów sprawę rozstrzygają władze kwatrowe.

JANEK Z SOBIESZOWA: Jeżeli ukończył Pan 18 lat, może Pan być przyjęty na Studium Przygotowawcze. Starania należy pocznieć przez powiatowe koło ZMP, względnie przez miejscowe koło zakładu pracy.

Codzienna nowelka „Expressu”

Lajos Nagy

„Dawniej było lepiej”

Naprzeciw bramy fabrycznej znajduje się mały szynk, do którego chętnie wstępuje Andras Voros, ażeby wypić tam szklaneczkę wina. Wypija ich czasem dwie lub nawet trzy — ale zdarza się to bardzo rzadko, gdyż Andras Voros nie jest zawodowym pijakiem. Nie po to też zagląda do szynku, ażeby pić wino, ale dlatego, że chce trochę podyskutować. Należy on bowiem do „wiecznie niezadowolonych” i chętnie rozprawia na temat „dzisiejszych stosunków”.

Dziś gawędzono tam o obecnej stopie życiowej: czy jest ona wyższa, czy też niższa od tej sprzed dziesięciu laty? Voros był oczywiście zdania, że jest niższa.

Zaczęli mówić o dawnych czasach, o cechach tego i owego. A kiedy potem Voros wrócił do domu, kontynuował dalej tę rozmowę, utyskując swoim zwyczajem na drożyznę.

— Ach, stale tylko narzekasz! — przerwała mu Katica. — Spójrzmy tylko na te meble. Pamiętajsz, jakie mieliśmy kiedyś? A nasza praca? Czy zapomniałeś, jaka zmęczona wracałam kiedyś po całodziennej harówce? A dziś, dzięki racjonalizacji, robota idzie mi znacznie lżej!

Podczas wczorzy nie mogła nie myśleć o jego wiecznym niezadowoleniu. Milczała chmurnie. Nagle wpadł jej do głowy dobry pomysł. Uśmiechnęła się.

— Ach, Andras, proszę cię, przechodząc jutro koło mojej fabryki, wstąp tam i powiedz, że nie przyjdę. Wolę zostać jutro w domu, bo nie czuję się zbyt dobrze. Skorzystam z tego i pójdę do dentysty.

Kiedy tylko Voros wyszedł następnego dnia z domu, żona jego wyskoczyła z łóżka tak zwałow, jak dwadzieścia lat temu, kiedy była jeszcze młodą meżatką. Umyła się, ubrała pośpiesznie i pobiegła do swojej matki, mieszkającej w sąsiednim domu.

— Cóż to, nie poszłaś do pracy? — powitała ją matka.

— Nie, nie poszłam. Powiedz mi, mamo: czy moje stare meble leżą jeszcze u ciebie na strychu?

— Są. Naturalnie, że są. Chcesz je sprzedać? Uprowadzę cię jednak, że za te rupiecie nie dostaniesz złamanego szelaga. Nie nadają się nawet na podpałek.

— A jednak wezmę je do domu. Pomożesz mi, matko. Chcę dać Andrasowi nauczkę... Przy pomocy matki zniosła ze strychu po-

malowane na żółto łóżko, stół o trzech nogach, dwa krzesła bez poręczy, szafę o wyłamanych drzwiach i wszystko to postawiła w swojej kuchni, skąd poprzednio wyniosła nowe meble do sąsiedniego pokoju.

— Wiesz co, Katica — zauważyła stara kobieta — wygląda tu teraz tak, jak dwadzieścia lat temu. Ale też żyłście wtedy! Twój mąż był bezrobotny, dzieci, które urodziłaś, pomarły z niedostatku...

Pani Voros otarła ukradkiem parę łez. Potem odszukała swoją starą suknię, wyciągnęła połataną chustę, narzuciła ją na siebie.

Od sąsiadki pożyczyla lampę naftową, a w kuchni wykreciła żarówkę: i znów wszystko wyglądało tu tak, jak przed dwudziestu laty.

A teraz wraca do domu Andras Voros. — Jestem straszliwie głodny! — oznajmia już w drzwiach. Ale nie ma żadnej odpowiedzi. Jego żona siedzi przy stole z opuszczoną głową przy nikłym świetle naftowej lampy...

— Co się stało? — woła mąż. — Czyż nie mamy elektryczności?

— Elektryczności? Musimy najpierw zainstalować — odparła żona, a Voros robi wielkie oczy. Teraz dopiero zauważył dziwne umeblowanie pokoju.

— Ależ Katica! To są przecież nasze stare graty... Co się właściwie stało?

Voros chce przejść z kuchni do pokoju, ale żona powstrzymuje go ruchem ręki,

— Nie wchodzi tam, nasi sublokatorzy już się położyli. Nie możemy ich denerwować. Jak zapłacilibyśmy czynsz za mieszkanie, gdy by wyprowadzili się od nas?

Teraz dopiero Andras zrozumiał wszystko, ale postanowił poprowadzić go do końca.

— Cóż to, znowu nie ma kolacji? — wskazała na zimny piec kuchenny, a Katica odparła ostro:

— Kiedy miałam gotować? Dopiero przed dziesięcioma minutami wróciłam od pani radczyni, gdzie prałam bieliznę.

Voros zastanawia się: i co teraz powiedzie tej miłej komediantce? Hopp! Już wie!

— Więc, kochanie, jeśli już jesteś taką cudowną wróżką, która umiała odczarować dwa dziecięta lat, dokończ teraz swojego dzieła.

Katica spojrziała na niego ze zdziwieniem, a on, uśmiechając się, dokończył:

— Musisz się teraz sama odmłodzić o dwa dziecięta lat! Jak już, to już!

Z kolei roześmiała się Katica; a potem spojrzeli sobie w oczy i objęli się serdecznie, jak kiedyś, przed dwudziestu laty.

— Chodź, teraz pójdziemy razem do matki, bo boję się, że wystygnie kolacja — powiedziała żona, a Voros, potrząsając głową, pomyślał:

— Dala mi dzisiaj porządną nauczkę! Teraz zrozumiałem niejedno... A w dodatku będę musiał jutro rano te wszystkie rupiecie podnieść z powrotem na strych...

(Opr. z węgierskiego A.)

W Festiwalu biorą także udział zespoły świetlicowe Ligi Kobiet

Inicjatorami Świetlicowego Festiwalu Sztuk Polskich były m. in.: CRZZ, Zarz. Gł. Samopomocy Chłopskiej i Zarz. Gł. Ligi Kobiet.

O przedstawieniach eliminacyjnych, zorganizowanych przez CRZZ, pisaliśmy już niejednokrotnie. Niedawno mieliśmy możność zobaczyć przedstawienie, które odbyło się pod egidą Ligi Kobiet: zespół Zarządu Miejskiego LK w Łodzi wystąpił z piękną, bardzo już w Polsce popularną sztuką J. Warmińskiego „Zwycięstwo”.

Zespół bardzo charakterystyczny: role kobiece odgrywają gospodynie domowe, emerytki, pracownice umysłowe i fizyczne w wieku od 17 do 65 lat włącznie — obsadę męską stanowią robotnicy i pracownicy biurowi.

Praca nad przygotowaniem sztuki trwała pół roku. Wyreżyserował ją Zenon Kaczanowski.

— W mojej inscenizacji „Zwycięstwa” — mówi do nas — chodziło mi o pokazanie roli kobiety, walczącej w dzisiejszej wsi o lepsze jutro. Usiłowałem przy tym podkreślić nie tylko złą wolę ludzi, występujących zbrodniczo przeciw wspaniałym, postępowym przemianom na szczytach, ale również oskarżyć tych, którzy pchają ich na tę drogę.

Grupa świetlicowców Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet dała przedstawienie zwarte, a przede wszystkim pokazała szereg naprawdę realistycznych typów.

Taka na przykład 65-letnia Genowefa Bielecka, jako żona kulaka Wróbla, stworzyła wręcz doskonałą, krawistą postać wiejskiej bogaczki. Równie świetnie typy stworzyły 63-letnia Janina Galas jako znachorka Kuligowa, A. Cypriling (Fijałkowska) oraz — chociaż przeszkadza jej trochę zbyt młody wiek — Cz. Cieślak jako Zajęczkowska.

M.

Jedwab sztuczny, który się nie gniece Technika zwycięża przyrodę

W PEWNEJ chwili drzwi otworzyły się i wszedł Gruska. W pokoju zapachniało farbą i smarami. Przychodził właśnie z farbiantni.

— Dyrektorze — rzekł — dałem róż z niebieskim i jakoś wzór mi nie wychodzi...

Inż. Kasperski obejrzał wzór, popatrzył na skrawek sztucznego jedwabiu, pokryty różnokolorowymi plamami i podrapał się po głowie.

— Nie wychodzi? Spróbujcie różu z fioletem, wicie — stosunek 4 do 1.

Z Gruska, drukarzem na tzw. drukarni filmowej w podlódzkiej „Pierwszej”, wyszliśmy z kantoru, kierując swe kroki do pobliskiej hali.

Ale najpierw kilka faktów.

W 1951 roku Główny Instytut Włókiennictwa w Łodzi otrzymał od Ministerstwa Przemysłu Lekkiego polecenie wprowadzenia tzw. nie mnącej apretury tkanin z jedwabiu sztucznego. Polecenie to oparte było na badaniach i próbach inżynierów Wajtrauba i Jacobsona, którzy jeszcze w roku 1949 w zakładach im. Dzierżyńskiego w Łodzi pracowali nad metodą uszlachetnienia sztucznego włókna, po to, by zbliżyć właściwości tkaniny z jed-

wabiu sztucznego do jedwabiu naturalnego.

Próby rozpoczęte we wrześniu trwały do grudnia, po czym rozpoczęto próbną produkcję. Do „Pierwszej” zjechała komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych central i administracji przemysłowej i teraz...

— Już blisko czwarta część wykańczanych przez nas tkanin sukienkowych idzie na apreturę nie mnącą — opowiada inż. Kasperski.

* * *

NA drukarni płynął aż pod sufit szeroką taśmą wzorzysty jedwab. Wałce zanurzały się w rynnicze z farbami, szum tkaniny, na której zakwitły świeże, pachnące... chemikaliami kwiaty, ginał w łoskotcie motorów poruszających zespoły maszyn. Droga do tajemnicy nie gnijącego się jedwabiu jednak jeszcze daleka. Musimy przejść obok parowników, w których kwiaty na tkaninie utrwalają się i „wiążą” z włóknem, i dopiero, gdzieś w drugim końcu wielkiej hali, mój towarzyszy zatrzymuje się, by mi powiedzieć coś ważnego.

— W tej oto napawarce tkaninę nasycy się związkami formaliny i mocznika, dalej suszy w temperaturze około 70 stopni, po to, by już za chwilę mogła dostać się do olbrzymiego pieca kondensacyjnego, w którym jedwab dogrzewa się. Właśnie w tym piecu w tkaninie wytworzą się pewne żywice, które czynią ją welnistą, nie mnącą się.

W piecu jednak jedwab „nie zagrzewa miejsca” zbyt długo — pięć minut wystarczy, by wzorzysty strumień tkaniny popłynął znów do suszarni.

* * *

MAJSTER Murawiecki stoi przy stole drukarskim i pomaga robotnikom w dopasowaniu szablonów do nowego wzoru. To on w dużym stopniu przyczynił się do tego, że „Pierwsza” jedna z pierwszych zameldowała o przedterminowym wykonaniu wszystkich zobowiązań, podjętych dla uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Teraz stoi w słońcu i mówi uśmiecha się.

— Jest coraz cieplej, po wiosnie przyjdzie lato i wtedy to, co tu robimy, ujrzymy na ulicach miasta. Przypuszczam, że kobiety przyjmą ten nowy gatunek jedwabiu sztucznego... najnaturalniej, to znaczy, jak zwykle, z entuzjazmem...

A o dobroci nie mnącej się jedwabiu można by mówić dużo. Bo, jak nas zapewnia inż. Kasperski — nawet po dziesięciu praniach nie kurczy się prawie zupełnie, przypominając do złudzenia jedwab naturalny. A poza tym — trwałość i efektywność. Dość powiedzieć, że dzięki nie mnącej apreturze jedwab sztuczny zyskuje 10—30 proc. na wytrzy-

małości, na makro zaś nawet od 50 do 100 proc.! Wzory i druk na takiej tkaninie — jak o tym już niedługo powiedzą kobiety — „nie puszczają” w praniu, są bowiem specjalnie utrwalone.

* * *

— Na razie wykańczamy w ten sposób jedynie tzw. mongole i inne tkaniny o włóknach małych. W przyszłości jednak pomyślimy i o żorzetach — słyszymy w gabinecie dyrektora naczelnego „Pierwszej”, Bańkowskiego. — Ale przecież nie to jest najważniejsze. Rzecz polega na tym, że w naszych warunkach szybkiego rozwoju przemysłu nie zapominamy i o przemyśle lekkim, o sprawach codziennego życia.

Taką sprawą jest dla milionów kobiet kupon dobrego, sztucznego jedwabiu.

Na przykładzie „Pierwszej” widzimy, jak technika i myśl naszych inżynierów zwycięża przyrodę, dając człowiekowi pracy artykuły coraz lepszej jakości.

F. B.

Jeszcze w tym roku zradiofonizuje się siedemdziesiąt szkół w Łodzi i województwie

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi przystępuje w kwietniu do zradiofonizowania 70 szkół podstawowych. W liczbie tej będą również szkoły, znajdujące się w miejscowościach nie zelektryfikowanych. Zainstaluje się w nich aparaty bateryjne.

Również w najbliższym okresie SKRR rozpocznie masowe szkolenie obsługi radiowizyjów lokalnych w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych na terenie województwa łódzkiego. Szkoleniem zostaną objęci także przedstawiciele PGR-ów i spółdzielni, które zostaną zradiofonizowane dopiero w roku bieżącym.

Ponadto w celu spopularyzowania wiedzy radiotechnicznej, SKRR organizuje w lecie dwa obozy, na których prowadzić się będzie szkolenie młodzieży ze spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. (g)

Żyjemy w państwie gdzie marzenia stają się faktem

ZDZIŚEAW Tomaszewski, 18-letni pracownik warsztatów mechanicznych Oddziału „C” ZPB im. Stalina, uczeń III roku Szkoły Metalowo - Odlewniczej, wychylił się naraz przez okno i wskazując ręką na widnokrąg, oznajmił jak najwspanialszą nowinę:

— Patrście, samolot!

Na twarzy chłopca malował się zachwyt. Stał i czekał aż mały, ciemny punkcik rozplynie się w chmurach. Kiedy odwrócił się w naszą stronę, w oczach jego było tyle entuzjazmu, iż nie trudno było domyślić się wszystkiego.

— Chciałbyś służyć w lotnictwie?

Zawsze opanowany, zrównoważony chłopiec zapalił się.

— Będę lotnikiem! Marzę o tym, jak inni o miłości i dziewczynie. Gdyby mi odebrano prawo do umiłowanego zawodu, nie potrafiłbym chyba nigdy z tym się pogodzić. Bo trzeba wam wiedzieć, że za dobrą pracę zostałem wytypowany przez zakład do Oficerskiej Szkoły Lotniczej — dokończył z dumą.

Przerwał na chwilę i zamyślił się.

— Patrście, nie przyszło mi to jakoś dotąd do głowy. Przecież swój awans, całą swoją wspaniałą przyszłość zawdzięczam Polsce Ludowej. Czuję dziś jak nigdy dotąd znaczenie art. 61 projektu naszej Konstytucji, który mówi o prawie do nauki. Czy przed wojną, ja, syn zwykłego robotnika, mógłbym marzyć o zdobyciu wykształcenia i stopnia oficerskiego?

Uśmiechnął się z zakłopotaniem i dodał:

— Jedno mnie tylko trapi. Czy moja matka — mój najlepszy przyjaciel i powiernik zrozumie i tym razem, jak wiele znaczy dla mnie ten awans, czy nie będzie się czuła osamotniona, gdy wyjadę z domu do szkoły?

Zenon Krysiak mówi o nowym systemie stypendialnym

Z dniem 1 kwietnia wprowadzony został nowy system stypendialny na wyższych uczelniach. Młodzież akademicka przyjęła go z wielkim zadowoleniem.

— Dzięki zmianom w systemie przydzielania stypendiów, już w najbliższym czasie ilość studentów, otrzymujących stypendia wzrośnie o 10.700, do grudnia br. zaś o dalsze 4.700 osób — mówi nam student Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi, Zenon Krysiak.

— Wielu z nas otrzyma wyższe niż dotąd stypendia. Ja na przykład dostawałem dotychczas 225 zł, obecnie będę miał 270 zł miesięcznie.

Nowy system stypendialny jest jeszcze jednym dowodem troski państwa ludowego o młodzież. Jest jeszcze jednym potwierdzeniem tego, że prawo do nauki, zagwarantowane w projekcie Konstytucji, będzie realizowane coraz pełniej, coraz szerzej. (u)

Szkoła Oficerska, dostępna dla Zdzisława Tomaszewskiego jest tylko jednym z przykładów ilustrujących opiekę państwa nad młodzieżą. Młodzieńca tkaczka z „osemek”, Helena Jaworska, córka małorolnego chłopca ze wsi Wygoda, pow. kieleckiego, od września idzie na studium przygotowawcze przy Uniwersytecie Łódzkim. Niedosiężne ongiś marzenia o pracy pedagogicznej, o kształceniu stają się dziś, dzięki władzy ludowej, prawem.

Danusia Piskorek ze wsi Gozdy, koło Radomia, oraz Renia Żytkiewicz, córka tkaczki i wiele innych, otrzymały w fabryce pracę i wszystkie warunki do stałego podnoszenia umiejętności zawodowych. Wyrabiają przeciętnie po 120 proc. normy, pomagając dzielnie rodzinie w utrzymaniu młodszego rodzeństwa. Któż lepiej, niż one, czuje sens art. 58 projektu Konstytucji i jego doniosłą treść gwarantującą obywatelom prawo do pracy?

— Moja matka za swoją ciężką pracę na pańskich gruntach znośiła nędzę i poniżenie, ja dzięki władzy ludowej jestem przodownicą pracy — mówi z dumą Danusia.

Nie liczy się czasu, który mija na rozmowie. Wspomnienia rodzinne, fragmenty dawnych, złych dni, młodzieńcze marzenia o szczęśliwej przyszłości splatają się nierozdzielnie z treścią omawianych artykułów projektu Konstytucji. Radosne słowa o pracy i awansie, śmiejące się oczy młodych... pozostaną na długo w pamięci, budząc w sercach naszych entuzjazm i miłość do Ludowej Ojczyzny. (w)

Spotkamy się dziś w Teatrze Wojska Polskiego

Pragnąc ułatwić naszym Czytelnikom uczęszczanie do teatru, zamieszczamy dziś kupon, uprawniający do nabycia jednego biletu ulgowego do Teatru Wojska Polskiego przy ul. Jaracza na niedzielne wieczorne przedstawienie komedii Goldoniego „Sługa dwóch panów”.

W zamian za wycięty kupon kasa teatru sprzeda bilet z 50 proc. zniżką.

A więc — przyjemnego spędzenia wieczoru!

KUPON

uprawniający do nabycia w dniu 6 kwietnia 1952 r. 1 biletu ulgowego 50 proc. w Teatrze Wojska Polskiego na komedię Goldoniego

„Sługa dwóch panów”

Pocz. o godz. 19.

Sprzeda państwu cztery takie sztuki

Korzystne warunki kontraktacji trzody chlewnej wprowadzone ustawą z dnia 15 lutego br. wpłynęły na dalszy wzrost hodowli. Między innymi członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. Wandy Wasilewskiej w Bogumiłowicach, w pow. radomszczańskim, rozwinięli hodowlę na działkach przyzagrodowych, przynosząc im dodatkowe dochody.

Na zdjęciu: żona spółdzielcy, Helena Ostrowska, która sprzedała państwu w tym roku i sztuki o wadze 160 kg., cztery następne zaś zakontraktowała do odstawy w roku bież. — dogląda swoje tuczniaki. CAF — fot. Kraska



Każdy odstawiony tucznik to sprawa honoru całej gminy Chłopi z Kraszewa mają jeszcze wiele do zrobienia

Na targowisku miejskim w Tuszy nie panował w ubiegłym tygodniu niezwykły ruch. Przybyli tu chłopi z okolicznych gromad, aby odstawić zakontraktowane sztuki trzody chlewnej. Na wadze znajduje się właśnie tucznik Józefa Stacherki, małorolnego chłopca z gromady Tuszynek Po Duchowny.

Odstawiając blisko 100-kilowego tuczniaka, Józef Stacherk przekroczył swoją dostawę obowiązkową, za co przysługuje mu oddzielna premia. Niezależnie od zapłaty w gotówce otrzyma przydział 300 kg. węgla i 100 kg. paszy treściwej. Stacherk jest zadowolony.

— Korzystna rzecz, ta kontraktacja nadwyżek trzody chlewnej — stwierdza, dołączając się do rozmowy, Jan Szymak z gromady Tażewy, który również przywiózł tuczniaka. — Kontraktując nadwyżki — dodaje — otrzymuje za każde kilo żywca 4 kg. węgla, 0,30 kg. paszy treściwej oraz premię w wysokości 30 procent ceny skupu. W naszej gromadzie coraz więcej chłopów podpisuje kontrakty. Ostatnio na przykład sąsiad mój Wincenty Moczkowski zakontraktował 1 sztuki, zobowiązując się utuczyć ją do wagi 120 kg. Rozumiemy, że obowiązkiem naszym jest dostarczyć państwu wię-

cej mięsa. Robotnicy pracują, to i chcą lepiej się odżywiać — wieś musi więc przez racjonalniejszą i wzmoczoną hodowlę pokryć stale wzrastające zapotrzebowanie na mięso.

Niestety, nie wszyscy jeszcze chłopie gminy Kraszów rozumieją swe obowiązki tak, jak Jan Szymak. Wiele chłopów z tej gminy nie odstawiło ostatnio zakontraktowanych sztuk. Nie odstawił zakontraktowanych 2 tuczniaków Czesław Świerczyński z gromady Wodzin, oraz właścicielka 12-hektarowego gospodarstwa w gromadzie Tuszynek, Maria Gorajec.

Ogólnie w gminie Kraszów nie odstawiono w ubiegłym miesiącu 14 tuczniaków. W całym powiecie łódzkim nie odstawiono w marcu około 700 sztuk, co wynosi około 70 ton mięsa.

Na podniesienie wyników hodowlanych, na rozszerzenie kontraktacji nadwyżek żywca w poważnym stopniu wpływa właściwa działalność pracowników GS, rekrutujących się spośród chłopów mało- i średniorolnych, których zadaniem jest prowadzenie kontraktacji na swym terenie. Nie wszyscy oni jednak należycie spełniają swe obowiązki.

Dobrze prowadzi kontraktację Antoni Dolny, średniorolny chłop z gromady Wodzin. Dolny zawarł w ostatnich dniach 6 umów na odstawi żywca oraz sam zakontraktował 1 sztukę, wagą 100 kg. Podobnie pracuje Władysław Miksa z gromady Górki Duże i kilku innych.

Wielu jednak chłopów, prowadzących z ramienia GS kontraktację na terenie swych gromad nie wywiązuje się z obowiązków. Nie wykonują podjętych zadań: Józef Kuna, z gromady Dylew, Józef Piłat z gromady Głuchów i inni. Rzecz jasna, że i to odbija się ujemnie na wynikach kontraktacji.

Dlatego też obowiązkiem GS-u, Prezydium Gminnej Rady Narodowej, oraz tamtejszego aktywu gospodarczego jest zwrócenie większej uwagi na kontraktację nadwyżek trzody chlewnej, na sprawę terminowego odstawiania zakontraktowanych tuczniaków. Należy kontrolować działalność tych chłopów, którzy z ramienia GS prowadzą kontraktację w swych gromadach.

Rzeczowe wyjaśnianie mieszkańcom gromad znaczenia kontraktacji nadwyżek trzody chlewnej, otoczenie troskliwą opieką producentów hodowców z pewnością przyczyni się do zwiększenia odstaw żywea. (w. Pl.)

Same to zrobimy

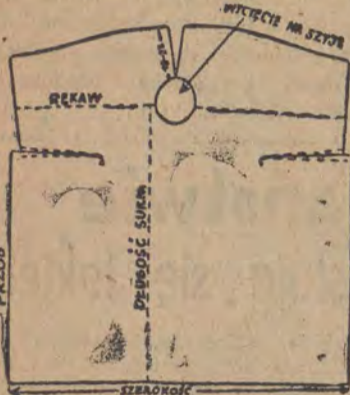
Tania i praktyczna sukienka wiosenna

MODNA
ŁADNA
NIEDROGA

— oto cechy idealnej sukienki. Wszystkie te określenia można śmiało zastosować do prezentowanego obok modelu.

Ze modna i ładna — każda kobieta oceni to sama. Dodać możemy tylko, że sukienka ta nadaje się na wszystkie okazje: równie dobrze do pracy, jak i na wieczorek tańeczny czy do teatru.

Teraz postaramy się uzasadnić twierdzenie, że jest niedroga. Przede wszystkim — kupując materiał o szerokości 140 cm, a mniej więcej tak szerokie są welenki sukniowe, potrzebna jest zaledwie jedna długość plus długość karczka, poza tym — sukienkę tę uszyjemy same. I co najważniejsze — sukienka leżeć będzie ładnie na każdej figurze.



A teraz rozkładamy materiał i zabieramy się do dzieła. Kroimy według podanego wzoru. Składamy według drugiego rysunku i... szujemy.



Hość dziurek, obrabiamy je i sukienka jest właściwie gotowa.

Pozostaje jeszcze pasek. Możemy go wykonać z tego samego materiału co suknię, podobnie jak i guziki. Równie ładnie będzie wyglądało przybranie sukni paskiem i guzikami w odmiennym kolorze.

Jeszcze jednym elementem zdobiącym sukienkę są tak modne w

obecnym sezonie przecinane kieszenie.



Całość — ładna i przede wszystkim łatwa do uszycia.

Warszawa-Berlin-Praga

Barwne morze flag

powita na ziemi NRD V Wyścig Pokoju. — Kolarze Bułgarii doszli do znakomitej formy

Po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju uczestnicy tej imprezy przejeżdżają także przez tereny Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z tego też powodu współorganizatorzy wyścigu z NRD wzięli sobie za punkt honoru jak najsprawniejsze przeprowadzenie go w swoim kraju. Dają oni temu wyraz już teraz, sprawdzając regularnie postępy przygotowani na poszczególnych etapach.



Kolarzy zgromadzono na obozie treningowym w Bolmannsruh, gdzie trzej trenerzy: Schiffner, Ussat i Thiele mają pełne ręce roboty. Poznali oni już dokładnie możliwości poszczególnych zawodników, toteż ustalenie ostatecznego składu nie nasunęło im większych trudności. Na czoło najlepszych wysuwa się Trefflich, który „przekreślił” już ponad 2.000 km, a który w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju zajął 15 miejsce w klasyfikacji indywidualnej.

Trenerzy tak rozkładają treningi, żeby kolarze nie byli przetrenowani i żeby szczytową formę osiągnęli dopiero w czasie 12-etapowej jazdy w Wyścigu Pokoju. Jedno jest pewne — skład drużyny będzie najsilniejszy, gdyż władze kolarskie zdają sobie sprawę, że obsada wyścigu będzie wyjątkowo silna. Wiadomości nadeszły ze wspólnego obozu polsko-bułgarskiego w Płowdiv mówią, że Bułgarzy znajdują się w znakomitej formie.

Pod uwagę bierze się także zespół francuskich związków zawodowych — FSGT, których dwie drużyny zajęły w 1949 r. pierwsze i czwarte miejsce, a zawodnicy Herbulot, Riegert, Garnier i Bathie — lokaty od 2 do 5. Oczekuje się ponadto wiadomości z Holandii i Włoch.

Wielść dochodząca z poszczególnych krajów dopingują niemieckich organizatorów do rozwijania coraz intensywniejszego tempa prac przygotowawczych. Od blisko dwóch tygodni członkowie Centralnego Biura Organizacyjnego w NRD żyją „na kółkach”, w nieustannej podróży po trasie wyścigu.

Wszędzie: w Berlinie, Goerlitz, Bautzen, Leipzig, Chemnitz, Schandau i in. uzgodniono szczegóły organizacyjne z ludźmi odpowiedzialnymi za stan przygotowań. Ponieważ zgodnie z postanowieniami trzech organizatorów Wyścigu Pokoju meta ma się znajdować na stadionach (z wyjątkiem Bad Schandau), obie-

ty te odpowiednio się zabezpiecza. Zagwarantowano też uczestnikom wyścigu (około 360 osób) miejsca w najlepszych hotelach.

Sporządzono plakaty, programy, wykonano ozdobne chustki, a poczta NRD wyda niebawem specjalne znaczki. Zmobilizowano także wytwórnię filmową „Defa”, która wspólnie z Filmem Polskim i czechosłowackim utrwali na taśmie przebieg całego wyścigu.

Niemieckie związki zawodowe sporządziły już plan, zgodnie z którym większe zakłady pracy przejmą opiekę nad poszczególnymi drużynami. W zakładach tych w większości wykonano już upominki dla kolarzy.

Każdy dom na trasie wyścigu ozdobiony będzie flagami i transparentami w językach narodów, biorących udział w imprezie. Wszystkie ulice, jak zapewniają organizatorzy, będą stanowiły „barwne morze flag”. Dekorację poszczególnych odcinków ulic powierzono zrzeszeniom sportowym, klubom i kołom. Ponadto każdy zawodnik znajdzie w mieście etapowym oddanego sobie opiekuna w osobie członka koła sportowego.

Doskonałym pod każdym względem przygotowaniem imprezy władze kolarskie NRD, a z nimi całe społeczeństwo kraju pragną dać dowód swej solidarności z narodami miłującymi pokój, tymi narodami, których zawodnicy będą walczyli na

Spartakiada W. P.

Dobry poziom walk w ringu

Rozegrane w Toruniu w drugim dniu Spartakiady Wojska Polskiego spotkanie pięściarskie stało na dobrym poziomie.

Niespodziankę sprawił w walce średniej wagi Kupczyk (Lotnictwo), który zastąpienie po-

konał mistrza Wojska Polskiego — Piórkowskiego (Warszawa) oraz Szymański (Mar. Woj.), w walce ciężkiej, bijąc zdecydowanie Steca (Warszawa). Z pozostałych walk na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo w walce koguciej Guzgo (Kraków) nad Lebedzińskim (Warszawa). W walce lekkiej Kaczmarek (Wrocław) przez t. k. o. nad Matlochchem (W-wa), w lekkopółśredniej Sobka (W-wa) nad Paślawskim (Kraków).



trasie największej w świecie amatorskiej imprezy kolarskiej — Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga.

J. Mey.

HALLO POLSKIE RADIO

WTOREK, 8 KWIEŚNIA 1952 r.

13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II.
13.55 Audycja szkolna dla klasy III. 14.15 Muzyka. 14.30 Stylizowane tańce polskie. 15.10 „Śladami czołgów”. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszelchnia Radiowa” (I). 16.20 Program lokalny. 17.45 Audycja literacka. 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 „Wszelchnia Radiowa”. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Koncert Chóru Rozgłośni Poznańskiej. 22.05 Audycja literacka. 22.20 Gra Orkiestra Taneczna PR. 23.00 Koncert dawnej muzyki kameralnej.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karłowicza 48, Napiórkowskiego 41 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzień całą dobę dyżuruje szpital 2, ul. Krzemienieckiej 2.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii” — 15.
„Horsztyński” — 18.30
Wojska Polskiego — „Trzydzieści srebrników” — 15.30. „Stuga dwóch panów” — 19.
Powszechny — „Damy i huzary” — 15.
„Grzesznicy bez winy” — 19.
Mały — „Dwa tygodnie w raj” — 19.30.
Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — 19.15.
Arlekin — „Opowieść o pięciu braciach” — 15.17
Płockie — „Pieśń Sarmiko” — 12.17
Gnom — „O Jezus zaklęty” — 12.18

KINA

BAJKA — Dziewczyna u źródła — 18, 18, 20
BAŁTYK — Człowiek bez jutra — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21 — Program dla najmłodszych — 11, 12, 14, 15, 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) — Warszawa — 13.15, 15.30, 17.45, 20
MUZA — Pierwsze dni — 15.30, 17.45, 20
POLONIA — Młodość Chopina — 10.30, 13.15, 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Bez adresu — 16, 18, 20
REKORD — Świat się śmieje — 15.30, 17.30, 19.30
ROBOTNIK (dla młodzieży) — Ostatni wystrzał — 15, 17, 19
ROMA — Zwycięski powrót — 16, 18, 20
SOJUSZ (Nowe Złotno) — Swiniarka i pastuch — 15, 17, 19
STYLOWY — Załoga — 16, 18, 20
SWIT — Przybrana córka — 15.30, 17.45, 20
TATRY — Czarczy Złob — 16, 18, 20
WISLA — Skrzydlaty dorozkarcz — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Pan! Dery — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Młodość Chopina — 11, 15.30, 18, 20
ZACHĘTA — Jak hartowała się stal — 16, 18, 20

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa”
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa” — Łódź
Zwrtk 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-11641

Ostrzeżenie

Ostrzega się przed kupnem maszyny do pisania f-my „Erika” nr 759879-5, skradzionej w dniu 1. IV. br. w Zarządzie Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego w Łodzi, Plac Zwycięstwa nr 2. 955-K

OSTRZEŻENIE

Unieważnia się blankiety kwartariusza poborcy; wzór nr 622 seria D, numery 898901-899000, zagubionego w dniu 5 marca 1952 roku przez poborcę skarbowego 6 Oddziału Wydziału Finansowego, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Prezydium Rady Narodowej 967-K w Łodzi

ROBERT · MARTIN



56)

— Tak — mówiła Field przez lzy — to kochanka Millera i dlatego przebywa stale w naszym biurze.

— No, więc chyba pracuje tam także. A co robi? Jest waszym konfidentem?

— Tak, jest obrzydliwym szpiegiem — mówiła Field, z trudnością przeliskając lzy. W tym momencie szczerze wierzyła w swoje słowa.

— Ale nie rozumiem, dlaczego nazywasz tę dziewczynę „obrzydliwą”? — dopytywał się oficer, nie wypuszczając Eddy z objęć. — Gdybym był Millerem, chętnie bym się posługiwał taką Matą Harri.

— To wstętny, obrzydliwy szpieg... — powtarzała Field.

— Czy wielu ludzi zostało przez nią rozstrzelanych? — wypytywał z ciekawością lotnik.

— Tak, to zawsze przez nią idą ludzie pod ścianę.

— Jeżeli tak jest, w takim razie przebywanie w towarzystwie tej dziewczyny musi być bardzo interesujące. Ale też i diabelnie niebezpieczne — zauważył lotnik i, odwróciwszy się do barmanki, zapytał:

— A kiedy będzie moja podwójna, co? Barmanka, która z wyraźną ciekawością przysłuchiwała się toczącej się rozmowie, odpowiedziała grzecznie:

— W tej chwili, proszę pana.

Nie ruszyła się jednak z miejsca, oczekując widocznie na dalszy ciąg wynurzeń Amerykanki. Lecz ta ostatnia lkała coraz bardziej rozpaczkliwie i mamrotała wśród czkawki:

— Brudny, obrzydliwy szpieg!

Barmanka podeszła do swej koleżanki i biorąc od niej butelkę whisky, szepnęła jej coś na ucho. Ta, zrozumiałwszy widocznie o co chodzi, podniosła głowę i uważnym spojrzeniem obrzuciła sierżanta i Jananę.

Kiedy Field i dwaj oficerowie odeszli, obie Koreanki, mieszając trunki, zaczęły rozmawiać szeptem.

— Powiedziałaś mi przecież, że Amerykanka była wstawiona — mówiła dziewczyna, która nie była świadkiem rozmowy.

— No to co z tego? Że ona jest amerykańskim szpiegiem, to pewne. Sama ją widziałam kilka razy jadącą przez miasto jeepem. Amerykanka jest na pewno dobrze poinformowana. Pewno pracują w tym samym urzędzie.

— Mnie się zdaje, że nie powinniśmy postępować zbyt pochopnie. Najpierw trzeba zawiadomić kogo należy, a później dopiero działać.

— Nie, taka okazja jak dzisiaj, może się już nie powtórzyć. Nie możemy pozwolić, żeby nam uciekła. Jeżeli tej okazji nie wykorzystamy, kto wie, ilu ludzi zginie.

— Jak chcesz to zrobić?

— Doprawdy nie wiem jeszcze — rzekła dziewczyna i spojrzała w kierunku Janany, która rozmawiała właśnie z dwoma amerykańskimi sierżantami.

— Słuchaj Williams, trzeba pomóc tej biednej dziewczynie — mówił Isgro.

— Nje, nie mogę. Nie znoszę, jak mi się pętają pod nogami ludzie zupełnie nie potrzebni. Ci, których mam i tak nie nie

potrafią. Albo ma to być kasyno, albo nie! — Mówię ci przecież, że to jest człowiek, który już pracował w klubie — przedkonywał Bill Williamsa, mrugnawszy do Janany. — Przed wojną był kelnerem w dużej restauracji.

Jakiś pijany wojskowy usiłował przejść koło nich, lecz zaczepił nogą o krzesło i upadł jak długi. Padając uderzył Jananę w łokieć. Zawartość szklanki, którą dziewczyna trzymała w ręku, przysnęła jej w twarz i na suknię. Bill złapał pijaka za ramię i podniósł go z podłogi, ten zaś zobaczywszy, co się stało, zaczął gorąco przeproszać dziewczynę, a potem, zataczając się, poszedł dalej.

— Tam w głębi jest toaleta — wskazał drzwi sierżant Williams.

Janana udała się we wskazanym kierunku, przecierając oczy chustką i usiłując oczyścić suknię.

— O, teraz jest okazja! — rzekła dziewczyna przy bufecie do towarzyszeki.

— Ale to niebezpieczne! Jak się do tego zabierzesz?

— Wszystko będzie dobrze. Ja także pójdę do toalety, a wyjdę stamtąd kuchennymi drzwiami. W takim zamieszaniu nikt nie zauważy — odpowiedziała i poszła szybko w kierunku drzwi, za którymi zniknęła Janana...

Na nasz konkurs wpłynęło ponad trzy tysiące odpowiedzi

Kto otrzymał nagrody — dowiedzie się za kilka dni

Wielki konkurs „Expressu Ilustrowanego”, obrazujący poszczególne artykuły projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został zakończony. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem naszych Czytelników, o czym najlepiej świadczy pokaźna liczba nadesłanych odpowiedzi, a mianowicie 3.052.

Najwięcej wątpliwości wywołała treść opowiadania, oznaczonego nr 4, które mówi o ofiarnej, pełnej bohaterstwa służbie żołnierzy Wojska Polskiego. Znaczna część Czytelników podziękowała opowiadanie to pod art. 6 projektu Konstytucji głoszący:

„Siły zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stoją na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego, jego bezpieczeństwa i pokoju”.

Natomiast wedle intencji autorów konkursu opowiadanie to miało ilustrować art. 78 projektu naszej Konstytucji, który brzmi:

1. Obrona Ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem każdego obywatela.
2. Służba wojskowa jest szczytnym obowiązkiem patriotycznym obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.”

Wobec tego, że opowiadanie mogło istotnie nasuwać na myśl zarówno art. 6 jak i 78 projektu Konstytucji, komisja konkursowa zdecydowała odpowiedzi, podające art. 6 uznać także za prawidłowe.

Po uwzględnieniu tej poprawki około 60 proc. nadesłanych odpowiedzi uznano za prawidłowe i dopuszczono do losowania. Pełną listę wylosowanych nagród podamy w jednym z najbliższych numerów.

Nową zajezdnię otrzyma łódzki PKS

W trzecim i czwartym kwartale br. zwiększy się o dziesięć procent ilość autobusów PKS w Łodzi. Również w przyszłych latach wzrastać będzie stale liczba wozów. W związku z tym posiadana przez PKS zajezdnia przy ul. Wólczańskiej 205 okazuje się za małą.

Jak się dowiadujemy, przystąpiono już do prac wstępnych przy budowie nowej wielkiej zajezdni. Zajezdnia ta pomieści 150 wozów. Wybudowana zostanie również specjalne warsztaty, gdzie przeprowadzać się będzie remonty. Obok zajezdni stanie biurowiec PKS. Oddanie nowych budowli do użytku przewidywane jest na 1953 rok. (u)

Dziś pierwsze seanse w odremontowanym i przebudowanym „Włókniarzu”

Trwający przez kilka miesięcy remont kina „Włókniarz” w Łodzi został nareszcie zakończony. W dniu dzisiejszym kino będzie oddane do użytku publiczności.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, iż poza gruntownym odnowieniem przeprowadzono w nim również przebudowę widowni. Obecnie we „Włókniarzu” nie ma już złych miejsc. Z każdego krzesła wspaniale widać ekran. Uzyskano to przez ustawienie krzesel w półkole oraz zastosowanie większej pochyłości podłogi widowni.

Pierwszym filmem wyświetlanym we „Włókniarzu” będzie „Pani Dery” — obraz produkcji węgierskiej. (j)

Kursy kroju i robót ręcznych dla członkiń PSS

Zakończył się kurs kroju i modelowania organizowany przez PSS-Północ. Wzięły w nim udział członkinie PSS i Ligi Kobiet. Spośród 77 słuchaczek kursu 30 zostało wyróżnionych nagrodami książkowymi.

Z kolei rozpoczął się przy ul. Zgierskiej 166 kurs robót ręcznych na drutach oraz kurs kroju i modelowania przy ul. Letniej 3/5.

Czy złożyłeś już metrykę u prowadzącego meldunki?

W związku z dekretem o dowodach osobistych, przypominamy mieszkańcom Łodzi i województwa, którzy w okresie przemeldowania ludności — w lutym, marcu i kwietniu 1951 roku — nie złożyli dokumentów metrykalnych lub też innych, stwierdzających tożsamość, o obowiązku ich złożenia. Dokumenty te należy w najbliższym czasie złożyć u prowadzącego meldunki.

Kronika dnia

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi organizuje we wtorek, dnia 8 kwietnia, wielki wiec protestacyjny przeciwko zbrodni monarchofaszyzmu greckich dokonanej na Bełlannie i jego trzech towarzyszach oraz przeciwko użyciu broni bakteriologicznej przez imperialistów amerykańskich w Korei.

Wiec odbędzie się o godz. 17 w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18.

Wczoraj poświęcony 125 rocznicy śmierci Ludwika van Beethovena odbędzie się we wtorek, dnia 8 kwietnia, o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, Piotrkowska 86.

Rozpoczęły się już roboty drogowe

Nowe jezdnie i chodniki otrzyma szereg łódzkich ulic

W różnych punktach Łodzi rozpoczęły się już roboty drogowe. M. in. w re prac na odcinku ul. Nowomiejskiej pomiędzy Ogrodową a Podrzeczną. Układa się tu tzw. nawierzchnię mieszaną: boki jezdni z kostki, miejsca zaś między torami tramwajowymi z kamienia polnego. Po obu stronach ulicy zrobi się chodniki z płyt betonowych, szerokie na 7 metrów.

Również w pełni trwają roboty przy regulacji ul. Żwirki. Na przetrzeni od Gdańskiej do Zeromskiego ułożą się tam nawierzchnię z kostki granitowej. Uporządkuje się także chodniki.

W obu wymienionych punktach zakończenie robót przewiduje się na 1 maja br.

Także i na ul. Urzędniczej panuje niemały ruch. Co chwilę zajeżdżają tam wozy naładowane szlaką i gruzem. Słychać pokrzykiwania wóźniców i szelest zwalnego budulca. Wkrótce przyjdą tu robotnicy, którzy usypią nową, równą jezdnię. Podobnie wygląda ul. Chełmońskiego. I ona otrzyma nową szlakową nawierzchnię i chodniki.

Łódzka trasa W—Z (autostrada do Warszawy) weszła w ostatni etap budowy. Likwiduje się obecnie prowizoryczną drogę i układa na jej miejsce trwałą, mocną jezdnię. Niebawem będą tędy mknęły samochody.

Plan pracy na II kwartał br. przewiduje szereg dalszych robót drogowych. M. in. przebrukuje się ul. Drewnowską i Zakątną. Poza tym uporządkuje się place przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej, Wólczańskiej i 22 Lipca, Wólczańskiej i Wróblewskiego, Nowotki i Kilińskiego oraz Rzgowskiej i Krasickiego. Na placach tych założą się zieleńce i chodniki z płyt betonowych.

Odcinek ul. Wołcella, od ul. Stanisława do Zeromskiego, otrzyma nową nawierzchnię z kamienia polnego.

Równoległe z tymi pracami będzie się kontynuować roboty oświetleniowe. I tak już teraz instaluje się lampy na ul. Strykowskiej. Latarnie ustawi się także na ul. Zachodniej od Ogrodowej do Limanowskiego, na Al. Kościuszki oraz na placu targowym przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej.

Wkrótce zapłoną również lampy w zachodniej części Parku Staromiejskiego. Będą to efektowne, dwupłomienne latarnie.

Przewiduje się także uruchomienie trzech nowych punktów świetlnej regulacji ruchu. Sygnalizatory staną u zbiegu ulic Obr. Stalingradu i Zachodniej, Nowomiejskiej i Ogrodowej oraz Kilińskiego i Przejazd. (j)

Na odlew

Czy ORZZ o tym wie?

W Oddziale Komunikacji przy Powiatowej Radzie Narodowej w Łodzi jest 17 pracowników zapomnianych i opuszczonych przez Zw. Zaw. Prac. Transportu. Od grudnia ub. r. nie przyjmują od nich składek członkowskich.

— Przejdziecie do innego związku — informują ich — tam będziecie opłacać składek.

— Kiedy? Gdzie? Biegają, pytają, dowiadują się od czterech miesięcy i niczego dowiedzieć się nie mogą. Tymczasem przeżywiają kłopoty.

Ob. ob. Jadwiga Kunc i Irena Pychińska nie mogą otrzymać teraz skierowania na wczasy, gdyż nie mają opłaconych składek członkowskich. Ob. Pacak nie mógł dostać zapomogi w związku z przyjściem na świat szóstego dziecka, gdyż nie ma nikogo, do kogo można by było się w tej sprawie zwrócić, mimo że kasa nadal istnieje.

Biegają więc pracownicy Oddziału Komunikacji łódzkiej PRN i pytają: kiedy? jaki związek nas przejmie?

A na to — znikąd odpowiedzi. (p)

150 tysięcy łódzian wyjedzie w tym roku na wczasy niedzielne

Jak co roku latem w każdą niedzielę tysiące robotników i pracowników wyjeżdżać będzie z Łodzi w różne zakątki kraju.

„Orbis” opracował już plan wycieczek na drugi kwartał bieżącego roku. Będziemy wyjeżdżać do miejscowości pobliskich, jak Spała, Grotniki, Kolumna, Głowno i dalszych — Gdynia, Warszawa, Kraków, Kruszwica, Toruń itp. W wycieczkach tych będzie mogło wziąć udział przeszło 150 tysięcy osób.

Zakłady planujące wczasy świąteczne dla swych pracowników powinny zainteresować się opracowanym przez „Orbis” planem wycieczek. (u)

Zamiast małego reportażu

Dzieci piszą o Konstytucji

MATKA spojrzała na zegarek, po czym odsunęła z ognia garnek z gotującą się zupą.

— Nie widać ojca — powiedziała. — Widocznie ma jakieś zebranie.

Zoska spojrzała znad rozłożonego na stole zeszytu. Ojciec? Tak, jej powinien przyjść. Przygryzła zębami koniec ołówka. Co tu dalej napisać?...

Rozległ się dzwonek. To ojciec przyszedł. Już w drzwiach mówił: — Mieliśmy zebranie w sprawie projektu Konstytucji. Zabierałem głos w dyskusji. Mówiłem, jak ciężko było przed wojną, jak wystawało się długimi dniami przed „pośredniakiem” w oczekiwaniu na robotę...

Zoska już nie pisze. Słucha. Przecież jutro w szkole mają klasówkę na ten sam temat. Musi napisać dobrze. Chociaż jest dopiero w czwartej klasie szkoły podstawowej, wie przecież, co gwarantuje obywatelom Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

L EKJCJA. Do dzwonka pozostało jeszcze 15 minut.

Janka Zbicińska pociera czoło. Trzeba się spieszyć. Szybko biegnie stalówka po stronie zeszytu.

„Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje jedna kowe prawa wszystkim ludziom pracy...”

Janka spogląda na siedzące obok koleżanki. Wszystkie piszą. Na buziach czerwone jak mak wypieki.

Alinka Pabińska macza raz po raz pióro w kałamarzu.

„Burżuazyjna konstytucja mówiła: każdy człowiek jest sobie równy. Ale w mieście bogata burżuazja czy spojrzaliby na biednego robotnika? Na wsi dziedzic bił chłopą, gdyż czuł się lepszym od niego. A czy chłop i robotnik nie byłiby mądrzejsi, gdyby dano im wykształcenie?...”

Krysia Bytniewska wyjęła bibułę. Koniec. Jeszcze raz przebiega wzrokiem ostatnie zdania:

„...Wszystkie dzieci chodzą dziś do szkoły. W Planie 6-letnim będzie więcej szkół, fabryk i szpitali. Będziemy mogli szybciej zbudować w Polsce socjalizm”.

(opr. Jot.)

Na Złot pojedą ci najlepsi

— Tak bardzo bym chciała pojechać na ten Złot Młodych Przewodników — powiedziała Teresa Klimczak, młodzieńca pracownica ZPB im. Marchlewskiego.

— I ja bym chciała, tylko nie wiem, czy zasłuże. Słyszałaś przecież, że trzeba specjalnie się wyróżnić — odpowiedziała koleżanka Henryka Malowaniec.

— Myślę, że podejmiemy zobowiązanie produkcyjne i postaramy się je wykonać tak, by na wyjazd zasłużyć — dodaje trzecia koleżanka.

W świetlicy ZPB im. Marchlewskiego odbywa się właśnie masówka, zorganizowana przez zakładowy zarząd ZMP. Są na niej również młodzi żołnierze, przybyli do Łodzi z zespołem pieśni i tańca z Warszawy.

— Przekazuję wam, drodzy towarzysze-robotnicy serdeczne pozdrowienia od wszystkich ZMP-owców naszej jednostki — mówi kpt. Barcikowski. — Przrzekam wam, że my, żołnierze będziemy jeszcze wyżej podnosić poziom naszego wykształcenia politycznego i bojowego, aby zapewnić wam spokojną pracę przy warsztatach oraz radną młodzież — zakończył swe przemówienie.

Z uwagą i skupieniem wysłuchali młodzi robotnicy słów listu ZG ZMP. Aby zasłużyć na udział w Złocie, muszą wzmoczyć jeszcze bardziej swe wysiłki nad wykonaniem zadań produkcyjnych, a ich koleżdy w szkołach muszą polepszyć wyniki nauki. Tylko ci bowiem wezmą udział w Złocie, którzy w ciągu najbliższych miesięcy dowiodą, że na to w pełni zasługują. (g)

EXPRESS ILLUSTROWANY

Nieco o dystrybucji

Jednocześnie z pierwszymi ciepłymi promieniami słońca pokazały się w sklepach uspołecznionych w Łodzi... piecyki elektryczne do ogrzewania. Oczywiście fakt ten nie podważa w niczym prawdziwości sprzedawców tychże sklepów. Całą zimę przecież kupującym mówili, że piecyków nie ma, ale będą. No i są. Kochana dystrybucja!

Nie od razu halę zbudowano

Na skutek częstych zapytań prasy oddano wreszcie do użytku halę targową na Placu Niepodległości. Co prawda, jak stwierdziliśmy wczoraj, na razie oddano ją do użytku głównie stolarzom i innym fachowcom wykańczającym wnętrza, ale faktem jest, że tych kilka sklepów MHD uruchomionych wewnątrz hali, też coś znaczy. A że klientki potykają się jeszcze o deski, belki i inne materiały budowlane? Nie od razu przeleżę halę zbudowaną.

Koła postępu technicznego w budownictwie powstały w inicjatywy NOT

Onegąd odbyła się w łódzkim oddziale NOT-u narada aktywów tej organizacji, na której postanowiono stworzyć przy oddziałach i zarządach Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego i Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego dwa-nastacie kół zakładających postępu technicznego. Koła te, przy ścisłym powiązaniu z dyrekcją, radą zakładową i organizacjami podstawowymi PZPR, będą pracowały nad wprowadzeniem na budowach dalszego postępu technicznego.

Koła, których członkami będą inżynierowie i technicy budownictwa będą się również opiekowały klubami racjonalizacji. (u)

PIŚCZA NASI CZYTELNICY PIŚCZA

Uczciwy kierowca

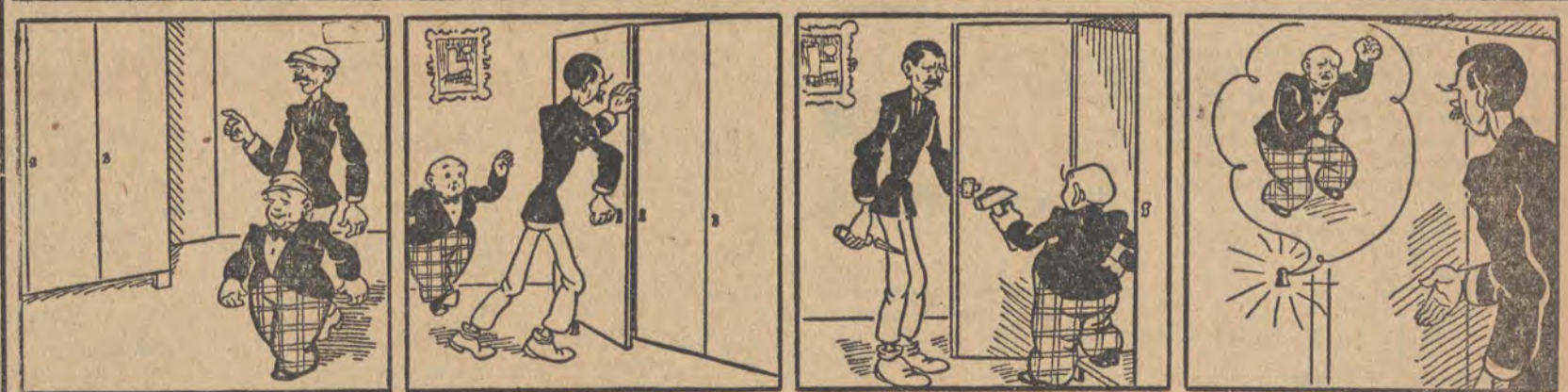
Szanowny Expressie! — Co z tym fantem zrobić? — głosił się kierowca taksówki nr 263, ob. E. Borowski, gdy zarzążył skórzaną teczkę, pozostawioną przez roztargnionego pasażera.

W Łodzi jest dużo roztargnionych. Do nich należy mój mąż. Kierowca nie szczędził trudu i rozpoczął poszukiwania.

Odnalazł pasażera i wręczył mu cenną zgubę.

Drogi Redaktorze! Za pośrednictwem „Expressu” pragnę podziękować uczciwemu kierowcy, stawiając go za wzór dla innych.

R. CZ.
ul. Gdańska 154, m. 15



WICEK: — Myślę, że ta szafa będzie dla nas w sam raz. Troje drzwi, cała garderoba się zmieści...

WACEK: — Więc kupujemy ją. Zaraz przyniosę blankiety wekslowe, zaświadczenie z pracy już mam...

WICEK: — Chodź no tu! Nie mogę dać sobie rady!... Co za diabeł, nie chce się zamknąć...

WACEK: — Może trzeba ją trochę podważyć?

WICEK: — Próbowałem, nie idzie...

WACEK: — Wejść do środka, ty mocno nacisnij drzwi, a ja wewnątrz spróbuję zamek jakoś dopasować do wycięcia w drzewie...

WICEK: — No to wiaź!... Trzeba wreszcie zrobić porządek z tą szafą.

SZAFKA: — Łu-bu-du! Łu-bu-du! WICEK: — To ci dopiero! Teraz drzwi nie chcą się otworzyć, zamek się zaciął, czy co, a Wacuś jest w środku. Trzeba sprowadzić pomoc...

(dalszy ciąg pojutrze).

Zza dolarowej kurtyny

Kto wytrzyma najdłużej?



W ojczyźnie wszelkiego szaleństwa, w Stanach Zjednoczonych, popularyzowane są najprzeróżniejsze „konkursy” i „rozrywki”, które rozbudzają najniższe instynkty. Publiczność „bawi się”, widząc upodlenie i nieludzkie wyczyny uczestników takich zabaw, którzy pragną zarobić kilka centów na życie. Oczywiście, organizatorzy ogłupiania mas, wypełniający rozkazy swych panów z Wall Streetu zarabiają na tym tysiące dolarów...

Zdjęcie, które widzicie powyżej, przedstawia jedną z takich rozrywek. Narodziła się ona w Kalifornii, w kraju, gdzie powstają najdziwniejsze, najbardziej zwariowane pomysły. „Zabawa”, której organizatorem jest były bokser, Ted Faulkner, polega na tym, że kobiety i mężczyźni związani za ręce parami muszą biec dookoła parkietu tanecznego aż do... omdlenia. Para, która najdłużej wytrzyma w tym swoistym „maratonie”, otrzymuje jako nagrodę... 24 dolary.



Zwykle większość uczestników tej niebywalej „atrakcji” kończy tak, jak to widzimy na zdjęciu: omdlała z bólu kobieta schodzi z parkietu podtrzymywana przez partnera. Dziś nagrody nie otrzyma...



Często również zdarza się, że partner nie wytrzymuje tempa tej dziłkiej bieganiny i kobieta sama bierze udział w konkursie. Ale i ona jeszcze po kilku krokach osunie się na ziemię...

Takimi właśnie upodlającymi rozrywkami businessmeni USA usiłują odciągnąć społeczeństwo od zastanawiania się nad wojenną polityką Trumana i jego zbrodniczych współników, nad przyczyną nędzy, coraz szerzej ogarniającej masy...

Ta sztuka się nie uda

Na konferencji w Lizbonie podzielono już odpowiedzialność za organizację armii zachodniej Europy: Ameryka dostarczy samoloty i żyłki, Anglia — okręty i pamiętniki Churchilla, Francja — żołnierzy i pieniądze, a zachodnie Niemcy — zbrodniarzy wojennych i faszystowską ideologię.

1945:

„Moi panowie!

W momencie, kiedy słyszymy detonację wysadzanych na mój rozkaz mostów, w których zaczynają już wjeżdżać amerykańskie wojska pancerne, wspomnę po raz ostatni naszego wodza Adolfa Hitlera, któremu nie było dane poprowadzić mnie, mojego sztabu i mojej armii do zwycięstwa. Ale jeżeli nawet nie udało nam się zwyciężyć tym razem — uda nam się to niewątpliwie kiedyś indziej. I chociaż na razie będziemy musieli przycichnąć trochę, życzę jednak każdemu z was wiele żołnierskiego szczęścia. W tej myśli wznoszę mój kielich i proszę, abyście się zjednoczyli ze mną w okrzyku: „Sieg Heil! na cześć naszego Führera i jego nieporównanej armii! Sieg-Heil! Sieg-Heil!”

1948:

„Moi panowie!

Głęboko wzruszony i wdzięczny za złagodzenie warunków więziennych, w których się znajduję, proszę was o wyrażenie podziękowania władzom amerykańskim i niemieckim władzom administracyjnym! Dzięki pomocy naszych wysokich opiekunów będzie nam teraz łatwiej znieść swój ciężki los i zachować twórcze siły dla naszej, a może i dla waszej ojczyzny. Z myślą o tym podnoszę mój kielich i proszę, abyście się ze mną zjednoczyli w okrzyku: „Niech żyje wielki prezydent Truman, Führer narodu, który się nami opiekuję! Niech żyje! Niech żyje!”

1952:

„Moi panowie!

Dziś, kiedy zesłaliśmy się w naszym nowym sztabie na pierwszym koleżeńskim zebraniu, pragnę wyrazić radość z powodu faktu, że spotkaliśmy się tu wszyscy w pełnym zdrowiu i w dobrych humorach. Moi panowie, czekają nas wielkie za-

Egipt dzisiaj

Do tajnych planów Waszyngtonu należy przeobrażenie Egiptu w bazę wojenną USA.



Gdzie lotos kwitł i rósł papirus, Lotniczy port dziś nagle wyrósł. I pada cień palm i piramid Na stopy bomb, napalm, dynamit.

Gdzie ciche były zatok wody, Okrętów lufy niebo straszą. Takiej Waszyngton chciałby zgody

Z ludem Egiptu? Z Hilaly paszą. AD. (Wg. „Ogonioka”)



W 140 lecie urodzin A. Hercena

Rewolucjonista i myśliciel

Jak pisze sam Hercen, miał on 13 lat, kiedy „rozbudziło” jego świadomość powstanie szlacheckich rewolucjonistów, którzy w grudniu 1825 r. wystąpili z bronią w ręku przeciwko absolutyzmowi car skiemu.

Od wczesnej młodości Hercen jest prześladowany przez rząd carski za wolnościowe poglądy, za kontakty w kołach rewolucyjnych. W 1847 r. Hercen musi opuścić kraj, do którego więcej nie powróci.



W r. 1848—49 Hercen był świadkiem wypadków rewolucyjnych we Francji i Włoszech.

Hercen nie zrozumiał jednak istoty rewolucji 1848 r., jej charakteru burżuazyjno-demokratycznego. Sądził, że rewolucja ta niesie światu wyzolenie społeczne. Klęska rewo-

lucji sprawiła, że Hercen na pewien czas staje się sceptykiem i pesymistą.

Z czasem Hercen przewycięża pesymizm i zwraca spojrzenie ku Pierwszej Międzynarodówce, którą kierował Marks — ku tej Międzynarodówce, która zaczęła „gromadzić pułki” proletariatu, łącząc masy pracujące.

Hercen wniósł wielki wkład do rozwoju przodującej myśli filozoficznej. Przez całe życie walczył Hercen przeciwko wszelkim postaciom i formom ucisku, przeciw państwu, despotyzmowi carskiemu, kapitalistycznemu wyzyskowi, uciskowi narodowemu. Występował przeciwko wszelkim próbom wzniecania waśni między narodami i potępiał teorie rasistowskie, potępiał podział narodów na „niższe” i „wyższe”.

Hercen piętnował rządy burżuazyjne, wciągające narody do krwawych wojen w imię interesów burżuazji, chłostał sprzedających smaków burżuazyjnych, wychwalających te wojny.

W „Rzeczach minionych i rozmyśleniach” Hercen roztoczył m. in. imponujący obraz europejskich wydarzeń od 1848 r. do okresu poprzedzającego wybuch Komuny Paryskiej.

Dla polskiego czytelnika interesujące są zwłaszcza spostrzeżenia Hercena na temat naszej emigracji, portret Mickiewicza i niezapomniany opis życia Worcella, z którym łączyła Hercena dożywna przyjaźń. Hercen był jednym z najzarliwszych obrońców niepodległości Polski.

W wydawanych w Londynie pismach: „Gwiazda Polarna” i „Kołokoł” (Dzwon) drukował płomienne artykuły wzywające do walki z carską tyranią i prowadził stałą kampanię o niepodległość Polski. Był wiernym rzecznikiem walki o wolność naszej ojczyzny i gdziekolwiek rozlegał się głos protestu przeciw zarobcom, tam nigdy nie brakowało wielkiego przyjaciela naszego narodu — Aleksandra Hercena.

„Jesteśmy za Polską, bo jesteśmy za Rosją — pisal, — Jesteśmy po stronie Polaków, bo jesteśmy Rosjanami, chcemy niezawisłości Polski, bo chcemy wolności Rosji”.

Hercen był jednym z najzarliwszych orędowników przyjaźni gnębionych przez carat narodów Rosji i narodu polskiego. W pięknej postaci wielkiego demokraty — rewolucjonisty Aleksandra Hercena widzimy dziś jednego z prekursorów przyjaźni naszych bratnich narodów.

Z daleka i z bliska

Ręce do góry

Happy end

Policjanci miasta Karlstad w Szwecji, otrzymali nakaz, aby pozbawiali wszystkich najbardziej cenionych obywateli w mieście.

W związku z tym, jeden z dzienników proponuje, by mieszkańców, zarabiających powyżej 50 tys. koron rocznie, pozdrawić głośnym wołaniem i podniesieniem obydwu rąk. U zarabiających od 20 do 40 tys. koron, wystarczy podniesienie jednej ręki.

Mieszkańców miasta, zarabiających poniżej 5 tys. koron rocznie, nie trzeba pozdrawiać w ogóle. — Wszystkich bezrobotnych natomiast można od razu zamykać...

Nowojorski korespondent „Zuercher Volksrecht” stwierdza, że podtrzymywana zamówieniami zbrojeniowymi gospodarka amerykańska „przy pominięciu morfinistów, wstrzykującego sobie bezustannie narkotyki”. „Czy może on odłożyć strzykawkę?” — pyta dalej korespondent.

Nie. Ale kiedy następuje zatrucie organizmu, narkoman, jak wiadomo, kończą albo samobójstwem, albo nagłą śmiercią.

Miły ptaszek

W parlamencie australijskim podczas dyskusji

nad ograniczeniem okresu polowań huraganów, nie chęć wystąpienia deputowanego Alfreda Hileya Domagał się on, żeby wyłączyć spod okresu ochronnego i bezlitośnie tępić „ptaki przylatujące z Syberii do Australii, które następnie wracają, żeby być zjedzone przez Rosjan”.

Podobno deputowani australijscy są zdania, że tak czy inaczej ptaki syberyjskie nadal będą latały do Australii, natomiast pan Hiley może każdego dnia znaleźć się w klatce.

W domu warlatów.

Rzeczy, o których warto wiedzieć

ZBIORY pszenicy na ziemi, nawodnionej dzięki wielkim budowlom komunizmu w ZSRR, przewyższają urodzaj Kanady i będą równe czterokrotnemu urodzajowi Argentyny. Same tylko tereny przykaspjskie zajmują 13 milionów ha, to jest więcej niż obszar Belgii, Holandii i Danii.

Na kolejach Związku Radzieckiego wprowadzono miniaturowe radioaparaty, sygnalizujące zbliżenie się pociągu. Aparaty te otrzymali wszyscy robotnicy, zastrudnieni przy reparaacji torów, strażnicy oraz inni kolejarze.



— Jestem także przeciw wojnie w Korei...
— Ty, my dear? Dlaczego?
— Za mało daje zysków. Trzeba by coś większego...

Fraszki

O PEWNYM DZIAŁACZU

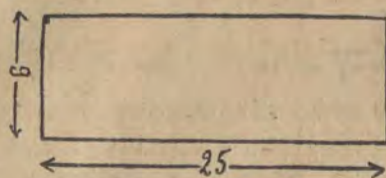
Działa na polu kultury i wawrzyny zbiera. Mówią wleż: kulturalny. On? — Nie! — Jego referat.

O PEWNEJ PANI

Drogie futerko, rączki jak aksamit, Co to „nie orzą ani siewa”. Najwonniejzymi pachniesz olejkami, Cóż, kiedy w głowie twej nie ma oleju. T. G.

Czy jesteś cierpliwy?

Przyszedł wczoraj do naszego działu stolarz. — Jestem w poważnym kłopotcie — powiada. — Mam tu taką deseczkę, szeroką na 9 cm i długą na 25 cm (jak widzicie na rysunku). I muszę zrobić z niej kwadrat o długości boku 15 cm. Wolno mi przy tym rozciąć deseczkę jedynie na trzy kawałki. Wy tam piszciecie stale te zagadki. Może mi pomożecie.



A może wy mi pomożecie, drodzy Czytelnicy. Jeśli znajdziecie rozwiązanie, przyslijcie nam je do czwartku pod adresem: „Express Ilustrowany”, Łódź, Potrkowska 102a, Dział Zagadek.

Zagadka z naszego poprzedniego numeru sprawiła niemało kłopotu czytelnikom. Dowodzi tego fakt, że prawie 20 proc. nadesłanych odpowiedzi było niewłaściwych. Nagrody drogą losowania otrzymał:

Lidia Lewa, Łódź, Napłórkowskiego 262, Marian Kołuchowicz, Kraków, Kościuski 42 i Leonard Kossak, Pablanice, Partyzancka 53.

Rozwiązanie zagadki:

Kładziemy na każdą szalę po trzy kulki. Jeśli jedna z szali się przechyli, wiemy, że znajduje się na niej kulka lżejsza. Bierzymy wtedy dwie kulki z tych trzech i kładziemy po jednej na szalce. W wypadku jeśli obie waga i jedynakowo, lżejsza jest kulka pozostała.

Jeśli natomiast już za pierwszym razem waga trzech kulek równa się wadze drugiej trójki, wiemy, że lżejsza kulka znajduje się wśród dwóch odłożonych. Która — możemy sprawdzić, kładąc obie na szalki i wając.